

# NOWY DZIENNIK

W Y D A N I E

10  
GRUBY

W I E C Z O R N E

## PROTEST ŻYDOSTWA przeciw zniesieniu uboju rytualnego

Warszawa, 28. 3. (A) Jak już donieśliśmy, odbyła się wczoraj poufna narada reprezentantów gmin żydowskich z całego kraju. Jak się dowiadujemy, narada ta dała wyraz rozgoryczeniu społeczeństwa żydowskiego wobec uchwały Sejmu w sprawie całkowitego zakazu uboju rytualnego i to wbrew opinii rządu. Narada doszła jednogłośnie do przekonania, iż przebieg obrad sejmowych, a zwłaszcza uchwała w sprawie uboju rytualnego godzi w przekonania religijne społeczeństwa żydowskiego, oraz narusza zasadę wolności sumienia i równouprawnienia ludności żydowskiej w Polsce, uniemożliwiając ponadto wykonywanie jednego z kardynalnych zadań gmin wyznaniowych żydowskich. Fakty te okryły społeczeństwo żydowskie głęboką żalobą, która

niewątpliwie znajdzie godny swój wyraz na zewnątrz. Narada wyraziła przekonanie, iż zakaz uboju rytualnego zmusi całą ludność żydowską, bez różnicy zapatrywanych do zupełnego powstrzymania się od spożycia mięsa. Narada zakończyła się wybraniem komisji, która zwołała na dzień dzisiejszy do Warszawy wielką konferencję przedstawicieli wszystkich największych organizacji żydowskich, zrzeszeń lekarzy, inżynierów, organizacji społecznych i gospodarczych, oraz rabinów.

Konferencja 200 rabinów z całej Polski, która trwała do późnej nocy zakończyła się proklamowaniem na dzień 31 marca, t.j. na najbliższy czwartek powszechnego postu całego społeczeństwa żydowskiego w Polsce. Ma to być wyrazem protestu żydos-

stwa przeciwko zamachowi na podstawowe zasady religii żydowskiej. Postanowiono też zwrócić się do rabinatu wileńskiego z prośbą o skoordynowanie akcji i przesunięcie tamtejszego postu, który został przez rabinat wileński wyznaczony na wtorek, na czwartek.

Na naradzie postanowiono, że delegacja reprezentantów ośmiu największych gmin zgłosi się do pana premiera oraz do pana ministra oświaty. W skład delegacji wejdą przedstawiciele gmin w Łodzi, Lwowie, Krakowie, Wilnie, Białymstoku, Kaliszu, Lublinie i Katowicach. Delegacja złoży uroczysty protest przeciwko zniesieniu uboju rytualnego i przedstawi katastrofalne skutki, jakie przynieść może zniesienie uboju gminom żydowskim w Polsce.

## CZY WEJDZIE W ŻYCIE ZAKAZ UBOJU RYTUALNEGO

### Chodziło o dywersję przeciwko min. Poniatowskiemu

Warszawa 28. 3. (B) Jak się dowiaduję ze sfer parlamentarnych, nie należy spodziewać się, by ustawa o całkowitym zakazie uboju rytualnego, która w piątek uchwalona została przez Sejm, miała być jeszcze w toku bieżącej sesji uchwalona również przez Senat, i tym samym by miała stać się obowiązującą ustawą. Najbliższe posiedzenie Senatu wyznaczone zostało na wtorek 29. bm. i jakkolwiek

porządek dzienny posiedzenia nie został jeszcze ogłoszony, to jednak wydaje się rzeczą wątpliwą, by na porządku dziennym posiedzenia znalazła się sprawa uboju rytualnego.

Uchwalony przez Sejm projekt ustawy o zakazie uboju rytualnego musi przejść jeszcze przez komisję senacką, a jak zdołaliśmy stwierdzić, nie wyznaczono w ciągu najbliższych dni posiedzenia komisji administracyjnej

Senatu.

Zakończenia obecnej sesji parlamentu spodziewać się należy już we środę dnia 30 bm. Tym samym odpadnie ostateczne załatwienie projektu postu Duzińskiego.

W świetle tego kalendarzyka zajęć parlamentu znajdują potwierdzenie pogłoski uporczywie krążące w kuluarach sejmowych, że właściwym ce-

(Dokończenie na str. 2-giej)



# Plan podziału Palestyny -- zaniechany?

## Podstawy porozumienia brytyjsko-włoskiego

Londyn 28. 3. (R) Wczorajszy „Sunday Times“ zamieszcza wiadomość, wedle której kierownik departamentu do spraw Bliskiego Wschodu w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych Rendell, który został wydelegowany w charakterze eksperta do wzięcia udziału w rokowaniach brytyjsko-włoskich, wyjechał do Włoch z szeregiem nowych instrukcji rządu w

sprawie dalszych rokowań.

Jak donosi cytowane pismo, rokowania mają objąć również kwestię przyszłego ustroju politycznego Palestyny, a nowe instrukcje rządu dotyczyć mają również i tej kwestii. W związku z tym donosi „Sunday Times“, że podstawą przyszłego porozumienia brytyjsko-włoskiego, które ma być zawarte w rezultacie rokowań ma być za-

chowanie dotychczasowego status quo w krajach położonych dookoła Morza Śródziemnego. Miałoby to oznaczać, że plan podziału Palestyny nie będzie zrealizowany.

### PROF. WEIZMANN W PALESTYNIE

Jerozolima 28. 3. W niedzielę przybył do Palestyny prezydent dr. Weizmann.

# Niemcy domagają się zwrotu swej b. kolonii: pld.-zach. Afryki

Londyn 28. 3. (K) Prasa angielska donosi, że Niemcy zgłosiły formalnie swe pretensje do południowo-zachodniej Afryki, która niegdyś była kolonią niemiecką. Rząd niemiecki przesłał do Południowo-Afrykańskiej Unii notę, protestującą przeciwko enuncjacji premiera Unii gen. Herzoga. Przedstawiciele ludności południowo-zachodniej Afryki, która jako teren manda-

towy dostała się w posiadanie Anglii, zażądali mianowicie, by południowo-zachodnią Afrykę, administrowaną jako teren mandatowy, przez Unię Południowo-Afrykańską, włączono do Unii jako piątą prowincję. Koloniści niemieccy zaprotestowali przeciwko temu żądaniu. Generał Herzog oświadczył delegacji, że na razie nie może być mowy o włączeniu terenu manda-

towego do Unii, ale sprawa ta będzie rozstrzygnięta w najbliższym czasie.

Przeciwko tej enuncjacji zaprotestowała Trzecia Rzesza, oświadczając, że Niemcy nie pogodziły się z wprowadzeniem systemu mandatowego do dawnych swych kolonii afrykańskich i domagają się nadal zwrotu swych kolonii.

## Nieudane demonstracje w Kownie

Kowno, 28. 3. (A) Na dzień 27 marca wyznaczyły elementy opozycyjne w Kownie wielki wiec protestacyjny oraz demonstracje. Wiedząc, że demonstrację, odbywającą się tylko w jednym miejscu, policja stosunkowo łatwo opanuje, postanowiły organizacje te urządzić kilka demonstracji jednocześnie, jedną w pobliżu uniwersytetu, a dwie na przedmieściach. Wobec jednak ściągnięcia licznych zastępów straży granicznej i uczniów szkoły policyjnej, demonstracje nie miały powodzenia.

Wbrew wiadomości jednej z agencji, byli ministrowie, którzy podpisali znaną antyrządową ulotkę, nie zostali aresztowani.

Instytucje polskie w Kownie są

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

Iem ustawy była demonstracja przeciwko ministrowi Poniatowskiemu, zwalczanemu jak wiadomo bardzo zaciekłe przez sfery obszarniczo-konserwatywne. Chodziło o stworzenie dla resortu p. min. Poniatowskiego takich trudności, z którychby nie mógł wybrnąć. Przy tym oczywiście chciano rzecz prosta upiec też pieczen przeciwko żydom.

strzeżone przez policję. Jeden ze sprawców wybijania szyb w polskiej księgarni „Stella“ jest are-

szutowany. Rząd litewski dokonał licznych aresztowań żywołów komunizujących. Na samym przedmieściu Srobona aresztowano 250 osób sprzyjających komunizmowi.

## Zakończenie rokowań w Augustowie

Augustów 28. 3. PAT. Podkomisja, zajmująca się sprawami kolejowymi i drogowymi, pracowała do późna w nocy z soboty na niedzielę, oraz przez niedzielę. Prace tej podkomisji są właściwie zakończone. Jak wiadomo, druga podkomisja — dla spraw komunikacji pocztowej, telegraficznej itd. —

ukończyła swe prace już w sobotę. Dzień dzisiejszy poświęcony zostanie sprawom czysto technicznym, jak sporządzenie tekstów w językach polskim i litewskim.

Należy się spodziewać, że prace zostaną w poniedziałek zakończone.

## Pierwszy dyplomata litewski w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 28. 3. (z) Dziś przybył do Warszawy pierwszy dyplomata litewski, sekretarz poselstwa litewskiego p. Jerzy Kiriaksztis. Zamieszkał on w Hotelu Europejskim. O godz. 11-ej p. Kiriaksztis złożył oficjalną wizytę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Pielgrzymka litewska do Wilna

Wedle doniesień z Kowna, projektowana jest tam w miesiącach letnich

pierwsza pielgrzymka do Ostrej Bramy w Wilnie.

Zainteresowanie letniskiem Połaga

Kąpielisko litewskie Połaga otrzymało już zapytania z Polski o ceny w pensjonatach w sezonie letnim. Sfery kresowe pamiętają bowiem kąpielisko to jeszcze z czasów przedwojennych, kiedy cieszyło się ono liczną frekwencją Polaków.



# Specjalne posiedzenie Senatu dla zniesienia uboju rytualnego — czy „Prima Aprilis“ „Gońca Warszawskiego“?

Warszawa 28. 3. (A) Jak wiadomo, jutro (tj. we wtorek) ma odbyć się ostatnie posiedzenie Senatu (zob. wiad. na str. 1-ej). W związku z tym warto dodać, że dzisiejszy „Gońca Warszawski“ przynosi wiadomość, jakoby poza posiedzeniem wtorkowym ostatnie posiedzenie Senatu zostało wyznaczone na piątek 1 kwietnia. „Gońca Warszawski“ do tej wiadomości dodaje, że bę-

dzie między innymi na tym posiedzeniu omawiany projekt ustawy o zupełnym zniesieniu uboju rytualnego.

Dzisiejszy „Kurier Czerwony“, który równocześnie się ukazał z „Gońcem Warszawskim“ podaje, że wtorkowe posiedzenie Senatu będzie ostatnie i że na posiedzeniu tym zostaną rozpatrzone projekty ustaw o pozbawieniu obywatelstwa, o zmianie gra-

nic kilku województw, o rejestrze pojazdów mechanicznych i kilka ustaw ratyfikacyjnych. Powstaje więc pytanie, czy rzeczywiście „Gońca Warszawski“ jest najlepiej poinformowanym pismem, jeśli chodzi o sprawy Sejmu, czy posiedzenie piątkowe Senatu zostanie specjalnie zwołane na to, aby jeszcze została uchwalona ustawa o zniesieniu uboju rytualnego.

# Mnożą się wątpliwości co do szans pomocy francuskiej dla Czechosłowacji

Paryż 28. 3. (A) Przemówienie premiera Chamberlaina wywarło wielki wpływ na ukształtowanie się opinii francuskiej wobec zagadnienia Czechosłowacji. Zdecydowane stanowisko Anglii w tej kwestii spowodowało, że często wysuwać

**zastrzeżenia co do konieczności i szans zbrojnej interwencji Francji w wypadku najścia na Czechosłowację.**

Wątpliwości te omawia obszernie Pierre Dominique, naczelny redaktor „La Republique“, twierdząc, że Francja musiałaby wyjść poza bezpieczną linię Maginota, nie mając pewności pomocy angielskiej, ani też

**nie mogą liczyć na współdziałanie Sowietów, gdyż ani Polska ani Rumunia nie zgodzą się na przemarsz wojsk sowieckich przez**

**swoje terytoria.**

W tych okolicznościach zaczyna przeważać pogląd iż za wszelką cenę należy uniknąć zbroj-

nego konfliktu i doprowadzić do pokojowego ułożenia stosunków niemiecko-czechosłowackich.

# „Albo pokojowy rozbiór albo otwarty opór wobec Henleina“

Paryż 28. 3. (A) Prasa francuska zajmuje się nadal żywo sytuacją wewnątrz polityczną w Czechosłowacji.

Naczelny redaktor „Le Journal“ St. Brice pisze, że główną groźbą dla pokoju przedstawiają w tej chwili stosunki wewnętrzne w Czechosłowacji. Jak można było tego się spodziewać, wydarzenia austriackie obudziły w Czechosłowacji

**poważne tendencje odśrodkowe**

które kierownicy polityki czeskiej starali się neutralizować przez szereg lat. Publicysta konstatuje, iż wobec żądania przewodcy partii Niemców sudeckich Henleina przeprowadzenia wyborów, kierownicy polityki czeskiej znajdują się wobec dylematu: albo zdecydować się pójść po linii tych żądań, które

**w gruncie rzeczy grożą pokojowym rozpadnięciem się państwa, albo też zastosować otwarty opór.**

# Zrzeszenie lekarzy Ubezp. warszawskiej zrywa z rasistowskim Związkiem Lekarzy PP.

Warszawa, 28. 3. (A) Wczoraj odbyło się w Warszawie zebranie zrzeszenia lekarzy Ubezpieczalni warszawskiej. Zebranie to było poświęcone między innymi zajęciu stanowiska wobec polityki ogólnie - krajowego Związku Lekarzy Państwa Polskiego, który — jak wiadomo — pozostaje pod silnym wpływem endeczekim i oenrowskim i wprowadził ostatnio do swego statutu paragraf aryjski.

Zebrani olbrzymią większością głosów postanowili odłączyć się od Związku Lekarzy Państwa Polskiego, wyrażając podziękowanie zarządowi Zrzeszenia, który na ogólnym zebraniu zrzeszenia lekarzy Polaków ostro wystąpił przeciwko paragrafowi aryjskiemu i hecy antysemitkiej, nie liczącej z godnością stanu lekarskiego. W ten sposób endecy i oenrowcy ponieśli całkowitą klęskę.

# Chińczycy w kontrofensywie

Hankou, 28. 3. (R) Agencja Central News donosi, że od czasu podjęcia w dniu 24 marca kontrofensywy, wojska chińskie odniosły szereg sukcesów w strefie, położonej na północ od linii kolejowej Tientsin-Pu-keu. Na północnym brzegu rzeki Yangtse w prowincji Kiangsu woj-

ska japońskie starają się uwolnić od nacisku, jaki wywierają Chińczycy na ich prawe skrzydło. Wczoraj rano w prowincji Szansi wojska chińskie odebrały Japończykom kilka ważnych punktów strategicznych.

# Francuska linia lotnicza do Południowej Ameryki

Paryż 28. 3. (A) Między Paryżem a Ameryką Południową ustanowiona została bezpośrednia poczta komunikacyjna lotnicza. Z

lotniska paryskiego wystartował w niedzielę rano trzymotorowy samolot towarzystwa komunikacyjnego Air France z przeznaczeniem do Natalu (port Ameryki południowej) gdzie lądować miał w poniedziałek rano.

# Teatr im. J. Słowackiego

Dziś wiecz. teatr nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny“ i „Sensacją żyje świat“

ATLANTIC: „Piłmienne serca“ (Elżbieta Barszczewska, Junosza Stępowski) i „Tęcza Disneya“.

APOLLO: „Korsarze“ (Fredric March, Franciszka Gaal).

BAGATELA: Nicpoń (Danielle Daricux)

LOPP: „Zaczęło się w pociągu“ (Eleanor Powell i Robert Taylor)

PROMIEN: „Jej pierwszy bal“ (Marie Bell).

STELLA: „100 pociągów“ i „Cowboy bohater“.

SZTUKA: „Cień Szanghaju“ (Peter Lorre)

UCIECHA: „Bohater naszych czasów“ (Joan Blondell, Anita Louise i in.).

WANDA: „Kobiety nad przepaścią“ (Stępowski, Brodziński i in.).

# Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 28. 3. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 111, Zyrardów 68, Cukier 35—35½, Starachowice 33½, Lilpop 65½.

Tendencja nieco słabsza.

Papiery procentowe: 3% inwestycyjna I. em. 81½, II. em. 80½, 4% dolarowa 40½, 5% konwersyjna grube odcinki 70½, drobne 71½, 4½% wewnętrzna grube odcinki 65½, 4% konsolidacyjna grube odcinki 66½.

Tendencja utrzymana.



# 40 wieków dumnie spogląda ku nam!

## Wytrwamy w tej ogniowej próbie

### Przemówienie posła rabina Rubinsteina na plenum Sejmu w dyskusji nad zakazem uboju rytualnego

#### Przed dwoma laty

Wysoka Izba! Na tej wysokiej trybunie spotkał się z tym samym posłem referentem temu dwa lata w tej samej sprawie.

Dwa lata temu żydostwo całe wstrząśnięte zostało wnioskiem o zakazie uboju rytualnego. Trudno nam bez uczucia zgromadzić sobie dzieje tego sądowego dnia, w którym na tej sali toczyła się rozprawa, i to nie jak nad jednym z wielu projektów ustaw, których ostrze zwrócone jest przeciwko ludności żydowskiej, ale gdzie już dyskutowano nad zasadami religii żydowskiej, nad naszą kulturą duchową, nad samym narodem żydowskim.

Niestety padły z tej wysokiej trybuny hasła i słowa uwłaczające cziści naszej religii i godności naszego narodu. Rzucione stąd zostało nasienie nienawiści i pogardy, potwarzy i kalumnii i padły one niestety na grunt podatny, wydając obfity plon. Następstwa tej kampanii ubojowej nie kazaly na siebie czekać.

Od tej chwili, jak Panom wszystkim jest wiadomo, heca antyżydowska spotęgowała się i w ciągu tego stosunkowo niedługiego czasu, następstwa tej hecy utrwalone zostały krwawymi zgłoskami w dziejach naszego męczeństwa.

Większość sejmowa przed dwoma laty nie zgodziła się jednak na to okrutne bezcelowe i wręcz szkodliwe pozbawienie milionowej rzeszy obywateli polskich możliwości spożywania mięsa. Nie zgodziła się na to bezsensowne i jeszcze bardziej szkodliwe podważenie podstaw religii żydowskiej i pogwałcenie sumienia religijnego ludności żydowskiej. Wówczas sprawa została zalatwiona w drodze kompromisu. Uboju rytualnego nie zakazano, lecz ograniczono ten ubój do potrzeb tej ludności, która tego uboju potrzebuje i dla której jest on nakazem religijnym. I w tym stanie rzeczy uważaliśmy, że gdy uprawianie uboju rytualnego zostało już pozostawione jedynie dla tych, dla których on jest nakazem religijnym, że to już jest rzecz wewnętrzna tych grup, które tego uboju potrzebują i tego widowiska sądu nad naszą religią już nie będziemy mieli, już nie będziemy mieli usiłowania naruszenia wolności naszego wyznania, już więcej nie powtórzmy się to, cośmy tu przeżyli. I zaiste, ubój rytualny został ograniczony do tego stopnia, że nawet nie odpowiada potrzebom ludności żydowskiej, bo trybowanie zostało przeprowadzone (Przorywania) na całym terenie Państwa, a w większości miast w blisko 100 proc. Na kresach wschodnich stwierdzamy to np. w Wilnie, prawie w 100 proc. kilka procent zaledwie jest nietrybowanego. Kontyngent zaś był bardzo szczupły i daleko nie wystarczający na zaspokojenie potrzeb ludności żydowskiej. Obecnie jednak w związku z nowym wnioskiem o skasowanie uboju rytualnego Rząd proponuje jeszcze dalsze ograniczenia — zaprowadzenie nakazu trybowania i nawet wnioś o nałożenie średniowiecznego fiscus iudaicus, o którym 2 lata temu z tej trybuny mówiłem. Ale proszę Panów, są ludzie, którym to jeszcze nie wystarczy. Zależy im na tym, ażebyśmy nie mieli nie tylko spokoju fizycznego, i spokoju duchowego, ażebyśmy nie tylko nie mieli bezpieczeństwa ciała, ale usiłuje się dokonać zamachu na nasze życie duchowe i na nasze sumienia.

#### Wojna religijna

Proszę Panów, czy czas obecny, jak przeżywamy, nadaje się jeszcze do wojny religijnej, pozostawiam osądzeniu Wysokiej Izby. (Głos: To nie wojna religijna, tu się walczy ze zwierzętami). Cały świat znajduje się w stanie wrzenia i niepewności jutra, a tutaj zajmujemy się jatrzeniem i to zajmowaliśmy się nawet w przededniu decydujących rozstrzygnięć.

Obok wojny eksterminacyjnej przeciwko Żydom obok walki ekonomicznej chce się obecnie rozpętać przeciwko nam i wojnę religijną. Sądzę jednak, że nawet w tej atmosferze uprzedzeń i niechęci większość sejmowa zrozumie, że wysoce niebezpiecznym jest także wpędzenie w ślepy kąt zwątpienia i rozpacz przesyła 3 i pół milionowej ludności żydowskiej, iż nie wolno już spotęgować chaosu w umysłach.

Ale niechęć ku Żydom zaślepia ludzi do takiej

go stopnia, iż zasłania ona przed ich oczyma najbardziej oczywiste prawdy i najbardziej niezaprzeczone prawa nasze. Uprzedzenie do Żydów jest tak silne, iż nie mogą już widzieć treści naszej magna chartae libertatis i wyczuwać jej ducha. Rząd, będący gwarantem tej Konstytucji nie bierze jej naruszenia, gdy ono nas dotyczy. Czy jest do pomyslenia prośbę Panów, iż wbrew postanowieniom Konstytucji...

Wicemarszałek Schaetzel: Panie Pośle, przepraszam bardzo, zagadnienie zgodności projektu ustawy z przepisami Konstytucji zostało przez Marszałka Sejmu rozstrzygnięte w sensie uchylającym podnoszone wątpliwości, na tej zasadzie projekt został postawiony na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia. W tym stanie rzeczy proszę Pana Posła o nieporuszanie tego zagadnienia.

P. Rubinstein: Ja chcę rozumować, Panie Marszałku, drogą porównania, czy byłoby możliwe, czy byłoby do pomyslenia, naruszenie tej wolności wyznania względem innej religii, a przecież wedle Konstytucji...

Wicemarszałek Schaetzel: Jeszcze raz zwracam uwagę i proszę tej kwestii nie poruszać, uchylam ją z dyskusji, nie należy jej poruszać, kiedy sprawa została przesądzona.

Posel Rubinstein: Czy takie postępowanie, czy uchwalenie prawa, naruszającego jakąś inną religię uznawaną w Państwie, byłoby możliwe? Czy Panowie na to by się zgodzili, czy Sejm by na to poszedł? Przecież nawet religia większości obywateli polskich zajmuje tylko położenie primae inter pares, a wszystkie inne religie też cieszą się tymi prawami i tą wolnością, jak i religia większości.

Proszę Panów, dotychczas uważaliśmy, że w Polsce panuje zasada cuius religio eius regio. Do rządów Żydów nie dopuszczono. Ja nie mam na myśli tych law rządowych, ale do żadnego stanowiska, do żadnego urzędu bez metryki chrztu nie można mieć dostępu. Cuius religio eius regio. Teraz obrócono koło historii wstecz do tej epoki, kiedy obowiązywała ta osławiona zasada: cuius regio eius religio, co oznacza, że ochrony doznaje tylko religia tych, którzy rządzą. A my mówimy, że nasza religia musi się cieszyć tymi samymi względami i prawami, jak i wszystkie inne religie. To leży nie tylko w płaszczyźnie naszych interesów, ale także w płaszczyźnie wytycznych polityki Państwa.

Kampanie przeciw ubojowi rytualnemu prowadzi się na różnych odcinkach i motywuje się różnymi względami. Ja jako duchowny zatrzymam się głównie na odcinku obejmującym dziedzinę religijną.

#### Dogmat wiary

Już dwa lata temu złożyłem z tej wysokiej trybuny oświadczenie, że ubój rytualny stanowi jeden z podstawowych przepisów religii żydowskiej i ja bym dzisiaj nie uważał za potrzebne to oświadczenie powtórzyć, jednakże p. referent, jak Panowie słyszeli, tutaj z tej trybuny znowu powrócił do tego, co mówiono i co pisano dwa lata temu na ten temat. Dlatego ja oświadczam, że wszystko co mówi się w broszurach nam wrogich, a w naro-

dzie rozpowszechnianych, że ubój rytualny nie jest normą religii żydowskiej (Głos: Jest zwyczajem), a jest tylko, jak Pan się wyraża — zwyczajem — ja temu zaprzeczam całym swoim autorytetem, całą swą stanowczością i stwierdzam, że wszystko to, co się o tym mówi w tych broszurach nam wrogich, jest zmyślane, jest tendencyjne. Sposób uboju zwierząt jest przez wyznanie żydowskie njęte w ścisłe przepisy religijne, których przytłaczająca większość ludności żydowskiej w Polsce przesirzega jako podstawowych norm swego życia. Normy te są wyszczególnione w cieszącym się niewzruszonym autorytetem, przez wieki i tradycję uświęconym skodyfikowanym prawodawstwie religijnym.

Uboj rytualny jest jedną z najstarszych instytucji religijnego prawodawstwa żydowskiego i opiera się na prastarych źródłach naszej wiary. Przepisy o uboju rytualnym mają swe źródło w pięcioksięgu Mojżeszowym, oparte są na wielo-tysiącletnich tradycjach, wywodzących się z biblii i usystematyzowanych przez późniejszych komentatorów i kodyfikatorów, wystarczy wymienić sławnego lekarza i filozofa wczesnego średniowiecza Majmonidesa, oraz księgi kodyfikacyjne, jak Tur i Szulchan Aruch. Nadmieniam iż twierdzenie, zawarte w rozpowszechnianych i wrogich nam broszurach są nieprawdziwe. Pochodzenie biblijne uboju rytualnego podkreśla z naciskiem wielki filozof i kodyfikator Majmonides. Na początku obecnej ery kodyfikator nauki ustnej, będącej kontynuacją nauki pisanej tj. biblii Jehuda Hanassi uzasadnia ubój rytualny wyraźnym nakazem biblijnym. Ten nakaz uboju rytualnego jest wyraźnie przewidziany w pięcioksięgu Mojżesza: „I będziesz zarzynał jakiem ci przykazał”.

Uboj rytualny był praktykowany przez Żydów jako norma religijna już na wiele stuleci przed obecną erą, a więc przed kodyfikacją Talmudu, co wynika chociażby z tego, że Samarytanie, o których Panowie czytaliście, którzy nie przyjęli nauki ustnej to jest Talmudu, a trzymają się tylko biblii, przestrzegali jednak przepisów o uboju rytualnym do tego stopnia, że Żydzi nawet w późniejszych czasach bez zastrzeżeń jadal mięso z uboju rytualnego Samarytan. Tak samo Karaici, którzy żyją tu wśród nas w Polsce, którzy tylko biblię uznają, też przestrzegają tego uboju rytualnego. Tak samo Mahometanie, którzy przyjęli dużo zasad biblijnych, przestrzegają uboju rytualnego. W ten sposób na całym świecie jest do 250 milionów ludzi, którzy trzymają się tego sposobu uboju. I pierwsi chrześcijanie proszę Panów, którzy też byli Żydami, posłuszni nauce, iż przeminie niebo i ziemia, ale jota zakonu nie przeminie, też trzymali się tego uboju rytualnego.

#### „Ludzi zarzynają, a cieleta całują”

Pan referent tu też nawiązał do niehumanitarności tego uboju. Mam orzeczenie setek, w wielu setek największych powag naukowych w dziedzinie fizjologii i weterynarii, którzy stwierdzają, że sposób uboju rytualnego jest najbardziej łagodnym i najbardziej humanitarnym. (Głosy: Nieprawda, nie dla zwierząt). Zakaz uboju rytualnego pozostaje w ścisłym związku z prądem antysemickim, szalejącym obecnie z gwałtowną żywiołową siłą, która się nie liczy z żadnymi nieobliczalnymi skutkami. Nasz sąsiad z najbliższego zachodu ma być tym wzorem, który u nas się naśladowe. On rozpoczął swój pochod krzyżowy bez krzyża, od zakazu uboju rytualnego, ale każdy zrozumie, że tam przy tym nie powodowano się względami humanitarnymi. W ślad za prorokiem możemy zawołać „Ludzi oni zarzynają, a cieleta całują”. Ale w Hitlerji też się nie tylko biblie i naród biblijny, lecz wszystko co ma jakąkolwiek łączność z tą biblią i jej ideałami bez względu na to, czy pochodzą one ze szczytów Synaju, czy z góry Kapharnaum, czy z Jerozolimy, czy z Nazaretu. Przecież ten szalejący tam huragan ludobójstwa i pogańskiego klasnego egoizmu nacjonalistycznego zagraża religiom wszelkim zarówno matce, jak i córce z tą tylko różnicą, iż spadkobierców Synaju męczy się fizycznie i duchowo, a wyznawców Golgoty tylko duchowo, a jedynie nieugiętych a upórnych poddaje też katuszom.

**KUPON ZASTĘPCZY**  
którym zastąpić można każdy brakujący kupon  
od 1 19

**KONKURS RADIOWY  
WYDANIA WIECZORNEGO  
„NOWEGO DZIENNIKA”**

Premia:

Aparat radiowy marki  
„ELEKTRIT” „PATRIA”  
najnowszy model 1938 z firmy:  
„ANTENA” Krakow, STAROWIŚLNA 1



P.G.WODEHOUSE

# POD GAZEM

Autoryzowany przekład  
H. Bukowskiej

## Streszczenie dotychczasowych rozdziałów

Lord Reginald Havershot (Reggie) wyjeżdża na prośbę rodzinnego adwokata Plimsolla i ciotki swojej, Klary do Hollywood, by tam odwiedzić od małżeństwa swego kuzyna, Egremonta (Eggy'ego).  
W pociągu Reggie poznaje artystkę filmową April June, która zdobywa jego serce.

Na przyjęciu u April June Reggie spotyka kuzyna i jego narzeczoną, którą okazuje się była narzeczoną Reggiego, Anna Banister. — Jest ona guwernantką młodego artysty filmowego Józia Cooley a pragnie zostać referentką prasową u April June. Dowiedziawszy się, że Reggie jest zakochany w April June, przed stawia ją w najgorszym świetle. W takim samym świetle przedstawia ją też Józio Cooley, z którym Reggie spotyka się nazajutrz w poczekalni dentystycznej.

13) — To jest ząb, — wyjaśniał dr. Burwash. — Może zechcesz go sobie zachować?

Schowalem pudełko do kieszeni, co wywołało okrzyk protestu otaczającego nas tłumu. Zdawało się, że prosty ten ruch przejął ich grozą.

Odezwał się szmer głosów.

— Hallo...!

— Proszę tego nie chować...!

— Chcemy mieć zdjęcie chwili, gdy kawaler patrzy na ten ząb.

— Jakby ze smutkiem...

— Proszę go wyjąć i uśmiechnąć się w zamyśleniu.

— Jakby kawaler mówił sam do siebie: „Chwała Bogu, już po wszystkim“.

— Czy kawaler ma przygotowane oświadczenie dla prasy?

— Czy kawaler ma zaufanie do prezydenta?

— Jaka jest przyszłość ekranu?

— Prosimy o kilka słów dla narodu amerykańskiego. Kilka słów, zaprawionych leżką...

— Tak. A co jest kawalera ulubioną potrawą?

Zawsze wiedziałem, że Anna Bannister jest osobą z charakterem i że nie brak jej zdolności szybkich decyzji. Muszę też powiedzieć, że w tym wypadku pozyskała sobie w zupełności moje uznanie. Po prostu opanowała sytuację i zaczęła wypraszać za drzwiami reporterów, jak gdyby była pomocnikiem właściciela portowego szynku, zaangażowanym umyślnie do wyrzucania na ulicę pijanych klientów, i usiłującym przypodobać się swemu chlebowdawcy.

— Zostawcie to biedne dziecko w spokoju, — zawołała. — Jak panowie możecie go nagabywać w takiej chwili? Ciekawam, czy wam byłoby przyjemnie, gdyby was tak napadnięto bezpośrednio po wyrwaniu zęba.

Reporter, który prosił o kilka słów pod adresem narodu amerykańskiego odrzekł, że go wyleją z posady, jeżeli przyjdzie do redakcji z niczym.

Ale Anna nie ustąpiła.

— Dam wam tyle wywiadów, ile zażądacie, — przyrzekła, — i w ogóle dam wam wszystko, czego tylko chcecie, tylko wynoście się stąd natychmiast.

I dalej wypychała natrętów za drzwiami tak, że po chwili, jakby cudem, pokój był pusty i zostałem sam w towarzystwie tylko dr. Burwasha.

— A to awantura! — rzekł dentysta. — No trudno, trzeba złożyć ofiarę sławie.

Uśmiechał się mówiąc, szerokim, rozpromienionym uśmiechem dentysty, który prócz zainkasowania okazałego honorarium właśnie skorzystał z bezpłatnej reklamy, wartej przynajmniej tysiąc dolarów.

Co do mnie, nie mogłem podzielić jego pogodnego usposobienia. Oszło mi minęło, ale pozostało dziwne zdenerwowanie. Przekonałem się, że sytuacja moja nie jest do pozazdroszczenia.

Życie i bez tego jest dosyć ciężkie. Po co jeszcze pogarszać i tak już skomplikowane rzeczy, zamieniając się w chłopca w krót-

kich majtkach i złotych lokach? Ładna historia, jeżeli ten stan rzeczy ustali się na dłużej! Oczywiście wszystkie moje szanse zaprowadzenia April June do ołtarza, wezmą w łeb. Dziewczyna na jej stanowisku nie przejdzie przecież przez kościół u boku smarkacza w krótkich majtkach.

A co powiedzieliby znajomi z klubu „Trutniów“, gdybym nagle wszedł do lokalu w aureoli złotych loków? Nie przyjęliby mnie na pewno do swego grona. Klub „Trutniów“ jest dość wolnomyślny i tolerancyjny, ale mimo to nie zgodziłby się na takiego członka.

— Nie możemy przyjmować do klubu dzieci, — powiedziano by zapewne jednogłośnie, na posiedzeniu zarządu.

Nie ma się więc czemu dziwić, że nie miałem żadnej ochoty bawić się i żartować z tym dobrodusznym wyrывaczem zębów.

— Mniejsza o sławę, panie doktorze Burwash, — powiedziałem mu tonem dość stanowczym. — O tym pomówimy później. Obecnie chciałbym złożyć pewne oświadczenie. Stała się rzecz straszna i o ile nie przedsięweźmie się szybko jakichś kroków zaradczych, będziecie świadkiem niebываłego rabanu. Dodam jeszcze, że znam doskonale przewodców.

— Usiądź mój mały i odpocznij sobie, — zaproponował dr Burwash.

— Nie chcę usiąść i nie chcę odpoczywać. Chcę złożyć oświadczenie.

I właśnie kiedy miałem to uczynić, drzwi się otworzyły i do pokoju weszła niewiasta. Zdawała się nieco wzburzona, bo z gardła jej dobywały się jakieś nieartykułowane głosy.

— Co to za historie? — paraknęła wreszcie. — Trudno już wytrzymać z tymi reporterami. Przecież ten dzieciak już i tak jest niemożliwie zarozumiały.

Była to wysoka, zażywna, ciężkiej wagi kobieta, o surowym wyglądzie. Miała postawę ważnego funkcjonariusza, któregoś z dobrze znanych żeńskich zakładów karnych. Pozory jednak myliły, czego dowodem było, że dr. Burwash zwracał się do niej jako do panny Brinkmeyer, a ja domyśliłem się, że to musi być osoba, o której opowiadał Józio i której tak nie lubił.

— Sądzą, że nasz mały pacjent czuje się już zupełnie dobrze, — powiedział dr. Burwash.

W odpowiedzi na te uprzejme słowa jejmość sapnęła groźnie, wyrażając w ten sposób pogardę i niechęć. Zrozumiałem natychmiast, dlaczego Józio nie lubił tej kobiety. Sam jej również zaczynałem nie lubić. Brak jej było tej nieokreślonej cechy, którą określamy jako wdzięk.

— Oczywiście, że czuje się dobrze. Dlaczegoż miałoby być inaczej?

Dr. Burwash odpowiedział, że po znieczuleniu gazem zawsze odczuwa się pewien niepokój o swoich pacjentów. To ją jeszcze bardziej wzburzyło.

— Wszystko to bzdury i niedorzeczności. Znieczulenie gazem!... rzeczywiście!... Gdy byłem dzieckiem, ojciec przywiązywał kawałek szpagata do bolącego zęba, a drugi kawałek sznurka przywiązywał do drzwi stodoły, które następnie zstrzaskiwał. I wcale o tym nie pisano po gazetach. Tyle krzyku z powodu małego mlecznego zęba, który w ogóle byłby go nie bolał, gdyby dzieciak nie opychał się pokryjomu cukierkami, chociaż dobrze wie, że mu klauzula B jego kontraktu surowo tego zabrania. Mam zamiar zbadać do gruntu sprawę tych cukierków. Ktoś dostarcza mu ich potajemnie. Ale ja wnet złapię tego łobuza. On jest tak chytry, jak cała fura mała.

Czułem, że we mnie wzbiera się coraz większa irytacja. Właśnie rozmarzyłem się i raz jeszcze usiłowałem zgłębić wszystkie zagadnienia, które zostały mi narzucone, gdy jej ostry głos obudził mnie. Był to świszczący, ochrypły głos, którego brzmienie przypominało nieco zgrzyt piły tartacznej.

Ruchem ręki zamknąłem jej usta.

— Proszę tyle nie gadać, — rzekłem krótko.

— Co powiedziałeś?

— Powiedziałem, żeby pani tyle nie gadała. W tym gwarze wcale nie mogę zebrać myśli. Na miłość boską, niech pani umilknie i pozwoli mi skupić myśli.

(C. d. n.)



## Mowa posta rabina Rubinsteina

(Ciąg dalszy ze str. 4)

### Z uszczerbkiem dla państwa

Czyż gdyby nie nienawiść żywołowa do Żydów i chęć dokuczania im, byłby tego rodzaju pomysł, który zmierzał do podważenia zasad religii, do wyrwania z serc milionów obywateli czci dla tradycji i zasad religijnych. Żaden człowiek, a tym bardziej żaden mąż stanu w obecnych warunkach świata nie mógłby tak niebezpiecznej myśli powziąć, a tym bardziej jej w czyn wprowadzić, aby w ten sposób pogłębić jeszcze panujący chaos umysłów i nastawień. To jest signum temporis. W normalnych czasach byłoby to niemożliwe i z serca wyrwa się okrzyk. O tempora, o mores.

Słyszeliśmy od miarodajnego przedstawiciela interesów rolnictwa, że zakaz uboju rytualnego nie przyniesie nikomu korzyści, a przeciwnie przynieść się jedynie szkodę rolnikom, a w ślad za tym i Państwu. I tu nasuwa się pytanie: cui bono, po co i w jakim celu to się robi? Czy nie działa tu popęd sadyzmu, chęć zadania nam bólu nawet ze szkodą, a uszczerbkiem dla własnego społeczeństwa i Państwa?

Nie poprzestaje się na podważaniu podstaw egzystencji materialnej Żydów, na walce ekonomicznej z nimi, używając do tego gwałtu przez rozruchy i ekscesy ale nadto zamierza się obecnie dokończyć gwałtu nad sumieniem naszym, nad najświętszymi zasadami kultu religijnego. Taki cios religijny jest w dużej mierze związany z niebezpieczeństwem dla zdrowia ludności żydowskiej, bo setki tysięcy obywateli Żydów będą postawione przed tragiczną alternatywą, albo wstrzymać się od konsumpcji mięsa, albo gwałcić swe sumienie. Niewątpliwie w tej rozterce duchowej wybiorą pierwszą możliwość i nie będą spożywać mięsa zgodnie z nakazem sumienia religijnego (P. Bakon: Niech nic nie spożywają). Ale osłabienie zdrowia setek tysięcy obywateli nie może być obojętne dla Państwa.

### Żydzi zniosą tę ogniową próbę!

Proszę Panów, Naród żydowski i religia żydowska na przestrzeni wielu tysięcy swego istnienia przeszły dużo tortur i katuszy fizycznych i moralnych. Prześliśmy przez rozmaitego rodzaju próby ogniowe i wytrwaliśmy. Możemy powtórzyć słowa Napoleona, które on w decydującej chwili wojny na brzegach Nilu powiedział w obliczu piramid egipskich do swych żołnierzy, ażeby uświadomić im historyczno-cywilizacyjne znaczenie tego miejsca: „Du haut de ces pyramides quarante siècles vous contemplent.” Z wyżyn tych piramid 40 wieków na Was patrzy. A my powiemy: z wyżyn naszej religii, z początków jej powstania i z odległości historycznej naszego istnienia 40 wieków dumnie spoglądają ku nam na świadectwo niezachwianej naszej wierze, której też jednym pociągnięciem pióra nikt nie przekreśli. Dużo przecierpieliśmy w ostatnich latach, męczarnie fizyczne, upośledzenia ekonomiczne i upokorzenia moralne były często naszym udziałem. Jednak obecnie po raz pierwszy w odrodzonej Polsce usiłuje się bezpośrednio pogwałcić sumienie religijne Żydów. Jestem przekonany, że gdyby to zło stało się, to wszyscy Żydzi wytrwają w tej próbie ogniowej i wyjdą z niej duchowo wzmocnieni, będą się wstrzymywali od spożycia mięsa nawet i ci, którzy dotychczas nie przestrzegali przepisów religijnych.

Ale do Was, Kolegów, na końcu mego przemówienia, będącego krzykiem zbolalej duszy, zwracam się z apelem zacytowanym z pisma św., a wołającym z głębi wieków do wszystkich ludzi we wszystkich czasach skuszonych chęcią przysporzenia bliźnim cierpienia i krzywdy: „Nie czynicie braćcia złego”, nie dokonujcie gwałtu nad naszym sumieniem. Odrzućcie tę ustawę.

### W KILKU WIERSZACH

#### Tajna radiostacja rozpoczęła akcję przeciwko plebiscytowi w Austrii

Tajna krótkofalowa radiostacja, tzw. „Radiostacja Wolności” rozpoczęła w języku niemieckim na fali 29,8 akcję przeciwko zarządzonemu plebiscytowi w Austrii oraz wyborom w Niemczech. Mimo przeszkód w eterze, pierwsza audycja trwała 14 minut.

#### Wystawa filatelistyczna w Pradze

Międzynarodowa wystawa znaczków pocztowych w Pradze, która trwać będzie od 26 czerwca do 4 lipca br. będzie jedną z największych tego rodzaju imprez światowych. Wystawa obejmować będzie wszystko, co jest w związku z filatelistyką, a

# Nowy „kanał Sueski”

## By uniknąć niespodzianek..

W angielskich kołach politycznych żywo omawiany jest projekt wybudowania drugiego „kanału Sueskiego”, któryby biegł przez terytorium Palestyny, łącząc Gazę nad Morzem Śródziemnym z Akabą nad Morzem Czerwonym. W 1968 roku bowiem kanał Sueski, podany obecnie kontroli Anglii, przejdzie pod wyłączny zarząd władz egipskich, co przy rosnącym zainteresowaniu Włoch tym kanałem byłoby oczywiście dla Wielkiej Brytanii, mocno niewygodne. Już wojna abisyńska, stawiając kanał Sueski w samym centrum zainteresowań włoskich, dała admiralicji angielskiej wiele powodów do trosk, nasuwając fachowcom myśl stworzenia połączenia śródlądowego obu mórz, zabezpieczonego przed ewentualnymi niespodziankami, które grozić mogą kanałowi Sueskiemu po roku 1968-ym.

## Względy militarno-strategiczne

Morze Czerwone rozgałęzia się u brzegów półwyspu Synajskiego w dwa wąskie ramiona, sięgające oba dość blisko wybrzeża śródziemnomorskiego. Są to zatoka Sueska i wcale prawie dotąd niewykorzystana zatoka Akaba. Powstanie kanału Sueskiego pomniejszyło rolę tranzytowo - handlową Palestyny, którą odgrywała dawniej jako łącznik między Wschodem i Zachodem oraz Północą i Południem. Porty palestyńskie straciły na znaczeniu, omijane przez statki linii żeglugowych, które korzystały z nowego kanału.

Obecnie jednak sytuacja znów się zmieniła. Wspaniały rozwój kolonizacji żydowskiej w Palestynie, przywrócił Ziemi Świętej jej pier-

wotną rolę. Zwłaszcza, że względy militarno-strategiczne, przenoszące dziś na Palestynę zadania, wypełniane dawniej przez Egipt, aktualizują kwestię zorganizowania nocnego punktu oparcia dla lotnictwa i floty angielskiej w drodze do Indyj i wschodniej Azji.

## Stuprocentowe bezpieczeństwo

Najważniejszym jednak momentem, przemawiającym na korzyść nowo proponowanego kanału byłoby jego stuprocentowe bezpieczeństwo. Biegłby bowiem przez terytorium Palestyny na krótkiej przestrzeni od Akaby do Gazy, które to punkty wylotowe, odpowiednio umocnione, są, jak i cały kraj, pod władzą Anglii. Na wypadek zagrożenia kanału Sueskiego, ten jego kanał bliźniaczy byłby oczywiście dla Anglii bardzo korzystny.

## Realny projekt czy tylko - straszak?

Na razie projekt jest przedmiotem studiów, a nie brak głosów, że jest to tylko straszak, obliczony na „zmiękczenie” Egiptu, by już zawczasu skłonić go do nowego układu z Anglią, zapewniającego jej kontrolę kanału Sueskiego i po upływie prekluzyjnego roku 1968. Gdyby bowiem rząd egipski nie poszedł na ustępstwa w tej sprawie i zamierzenia angielskiej admiralicji były realizowane, ucierpiałyby na tym mocno obroty kanału Sueskiego, który dziś w lwiej części obsługuje potrzeby floty brytyjskiej.

Kwestia realizacji projektu budowy kanału Gaza-Akaba posiada, rzecz jasna, pierwszorzędne znaczenie dla ukształtowania się przyszłych losów południowej części Palestyny.

# Czy Ameryka okaże litość nad człowiekiem, którego oszczędziły nawet rekiny

Rząd Stanów Zjednoczonych kazał opuścić granice państwa w ciągu najbliższych dni Rene Belbenoit'owi, zbiegowi z Guyanny. Jedyną nadzieję pokłada obecnie Belbenoit w swych pamiętnikach, które w ubiegłym tygodniu pojawiły się na półkach księgarskich. Są to przeżycia 15 lat pobytu na Wyspie Diabelskiej, opis 4 nieudanych prób ucieczki oraz piątej, dzięki której obecnie jest wolny. Pamiętniki te są podobno napisane z dużym talentem i potrafiły wzruszyć opinię amerykańską. To obudziło w Belbenoit nadzieję, że czynniki miarodajne cofną swe zarządzenie. Belbenoit skazany został za włamanie, a ciągłe próby ucieczki z więzienia przedłużyły jego zesłanie.

Ucieczkę jego i 6 współwięźniów opisuje prasa francuska, jak następuje: Ucieczka dokonana została 2 maja 1935. Belbenoit wraz z sześcioma towarzyszącymi w małej łodzi indyjskiej ucieka przez ocean. Pościg jaki zarządzono za nimi wraca w krótkim czasie. „Pocóż gonić ludzi, którzy i tak nie dojadą nigdzie, lecz napewno sprawią ucztę rekinom.”

A jednak dojechali. Pod palącymi promieniami słońca, znękani pragnieniem i głodem przesładowani, w łachmanach dobili po 2 tygodniach do wyspy Trynida. Tam angielska kolonia, powodowana litością, darowała nędzarzom mały statek, zaopatrzonego w żywność. Przycho-

dzą jednak nowe niepowodzenia. Strata statku, napad Indian w Kolumbii, gdzie wylądowali w końcu uwięzienie i ponowne zesłanie na Wyspy Diabelskie wszystkich towarzyszy Belbenoit. Jemu samemu udaje się zbiec dzięki funduszom jakie uzyskał od jednego z dzienników w Kolumbii, który opublikował jego pamiętniki.

Teraz Belbenoit już sam musi przedostawać się do Stanów Zjednoczonych. Wiele tygodni upłynęło zanim ujrzał kanał Panamski. Drogę tę odbywa już to pieszo, już to na grzbiecie muła, czy samochodem ciężarowym. Jakiś czas pozostaje w cudnym indyjskim osiedlu, gdzie łapie piękne okazy rzadkich motyli z myślą sprzedania ich później w Stanach Zjednoczonych kolekcjonerom.

Gdy dotarł do Libertad, dalszą drogę zamierza odbyć wodą. Ukryty na dnie handlowego okrętu dopływa do Kalifornii. Obecnie Stany Zjednoczone chcą się pozbyć tego człowieka, na którym ciąży jego przeszłość. Belbenoit jest to mały przygarbiony człowiek. Wzrok mu już nie dopisuje, utracił wszystkie zęby. Jedyną jego nadzieją jest uzyskanie prawa pobytu w Stanach Zjednoczonych. Gdyby jednak zarządzenie o wysiedleniu nie cofnięto, czeka go jeszcze nowe 5 lat pobytu na Wyspie Diabelskiej — 5 lat powolnego konania.

więc znaczki pocztowe, prasę filatelistyczną, literaturę itd.

Wystawa urządzona będzie w reprezentacyjnych gmachach praskich, w Teatrze Miejskim i Winhoradach oraz w Domu Oświaty Rolniczej. — Uroczyste zagajenie nastąpi w dniu 26 czerwca w Teatrze Miejskim. W ramach wystawy odbywać się będą liczne zajęcia, z których najważniejsze będą: Międzynarodowy kongres filatelistyczny, Kongres międzynarodowej federacji filatelistycznej, zjazd przedstawicieli prasy filatelistycznej oraz Międzynarodowy zjazd handlarzy znaczkami pocztowymi Kongres międzynarodowej federacji filatelistycznej odbywa się już dnia 17 czerwca. Zgłoszenia wy-

stawców przyjmuje się do 20 kwietnia a wysłać je należy pod adresem: Wystawa „Praga 1938” Praha XII, Londyńska 26.

## Więźniowie w Niemczech jako przymusowi robotnicy

Wobec coraz większego w Niemczech braku fachowych robotników metalowców, w szeregu więzień zainstalowano elektryczne warsztaty instrukcyjne, na których przeszła się więźniów jako fachowców. Jak oświadczył prezydent państwowego urzędu pośrednictwa pracy dr Syrup, na pograniczu Holandii do prac rolnych będą użyci więźniowie



**a to  
pan  
zna?**



**Migawki moskiewskie**

Turysta zagraniczny, zwiedzając Moskwę zwraca się do napotkanego robotnika.  
— Czytam wciąż o tych ciągłych procesach i egzekucjach. Czy u was nikt nie umiera naturalną śmiercią?  
— Ależ tak, tylko ludzie z wyższych sfer giną rozstrzelani... inni umierają naturalną śmiercią z głodu!...

\* \* \*

Na przedniej platformie tramwaju moskiewskiego stoją dwaj mężczyźni.  
— Kazali mi śledzić tego obywatela który tam siedzi na lewo! — mruczy gniewnie jeden z nich. — Już mam tego po uszy!  
— Milcz! — szepcze drugi. — Nie wiesz widocznie kim ja jestem! Wyznaczono mię bym ciebie śledził!

W tym momencie odwraca się motorniczka:  
— Towarzysze! — woła. — Obserwuję was od dłuższego czasu! Widzę, że jesteście szkodnikami. Pojedźcie ze mną do G. P. U.  
— Zlitujcie się nad nami, towarzyszu! Nie róbcie tego!  
— Nie ma rady! Muszę... Mnie śledzi konduktor!

\* \* \*

— Ja tam, towarzyszu Iwanow, wychodzę z domu tylko w nocy. To bezpiecznie.  
— Dlaczego?  
— Dlatego, że masowe egzekucje są u nas na porządku dziennym!

**Tanie kupno**

Przy stoliku w jednym z nocnych lokali siedzi bogaty bankier N... Przed nim stoi szklaneczka drogiego koniaku francuskiego.  
W pewnym momencie przysiadła się do stolika malarz L...  
— No i cóż, mistrzu — zapytuje bankier, — czy wciąż jeszcze ma pan manię zakładania się?  
— Tak, ale nigdy nie przegrywam! Widzi pan na przykład tę szklaneczkę koniaku? Gotów jestem założyć się o pół złotego, że wypiję jej zawartość, a pan tego nawet nie zauważy!  
— Dobrze, możemy założyć się, ale tym razem przegra pan z pewnością!  
Malarz ujmując szklaneczkę i jednym haustem przelewa cenny trunek do gardła.  
— Przegrał pan! — woła triumfalnie finansista. — Widziałem wszystko!  
— Trudno — odpowiada malarz — proszę, oto pańskie pół złotego!

**Czarodziej**

W Luna - parku popisuje się magik. Jakiś wdzidz pyta swego sąsiada:  
— Panie, czy on naprawdę jest dobrym magikiem?  
— Pytanie. Ja mu dałem do eksperymentów fałszywą 20 złotówkę, a on mi oddał zupełnie dobrą.

**Roztargniony królewicz**

(wyjątek z powieści).

...a wówczas królewicz chwycił za miecz i odrąbał nim głowę smoka, pilnującego księżniczki. Potem wziął ją na konia i zawiązał do swego zamku. Tam też odbył się ich ślub...  
Dopiero po paru latach nasz królewicz spostrzegł, że ma za żonę nie księżniczkę, lecz smoka.

**Przed wystawą**

— Jeżeli nie kupisz mi tego płaszcza, to mnie już więcej nie zobaczysz.  
— Co, odejdziesz ode mnie?  
— Nie, ale wydrapię ci oczy.

# Zakończenie obrad Konferencji Krajowej Org. Syjońskiej zach. Małopolski i Śląska

KRAKÓW, 28 marca. Jak już donieśliśmy, wczoraj w późnych godzinach wieczornych zakończyła obrady XIX. Konferencja Krajowa Organizacji Syjonistycznej zach. Małopolski i Śląska. W skład nowej Egzekutywy weszli: dr. Ignacy Schwarzbart jako prezes, dr Szymon Feldblum i mgr. Leon Salpeter jako wiceprezesi. Członkowie Egzekutywy: Drowa Elza Silbersteinowa, Emil Dresner, Abraham Hofstätter, mgr. Edward Rosthal, dr. N. Leib Wolf, Leon Lustig.  
Nowo wybrany prezes Egzekutywy dr. Schwarzbart w dłuższym przemówieniu po-

dziękował za wybór, zapewniając, że nadal dążyć będzie do zjednoczenia ogólnego syjonizmu.  
Na wniosek dra Chometa udzielono ustępującej Egzekutywie z prez. drem Hilfsteinem na czele — absolutorium.  
Po przemówieniu końcowym dra Hilfsteina dokonano wyboru Rady Centralnej, poczem przewodniczący dr Feldblum zamknął obrady XIX. Konferencji. Ustalenie składu Rady Partyjnej pozostawiono nowej Egzekutywie w porozumieniu z komitetami lokalnymi.

## Włochy wobec enuncjacji Chamberlaina

Rzym 28. 3. (R) „Informazione Diplomatica” ogłasza komunikat, który wiązany tu jest z wynikami rozmów angielsko - włoskich.  
Treść komunikatu jest następująca: Włoskie koła odpowiedzialne po zaznajomieniu się z oryginalnym tekstem mowy Chamberlaina stwierdzają, że wiele fragmentów tej mowy zwróciło specjalną uwagę Rzymu, a zwłaszcza krytyka Ligi Narodów, odmowne stanowisko wobec inicjatywy rosyjskiej oraz zajęcie pozycji wobec Czechosłowacji.  
Jeżeli chodzi o stosunki włosko - angielskie i toczące się obecnie rokowania, włoskie koła odpowiedzialne skłonne są podzielać optymizm premiera Chamberlaina oraz doceniają z sympatią formę i treść słów premiera brytyjskiego poświęconych Włochom.  
Odnośnie do sił legionistów włoskich, przebywających w Hiszpanii — głosi dalej komunikat „Informazione Diplomatica” — jest rzeczą wiadomą, że Włochy dotrzymają swych zobowiązań w sprawie wycofania legionistów, gdy czynniki francusko - rosyjskie będą gotowe uczynić to samo i zastosować plan angielski we wszystkich jego częściach.  
Z drugiej strony jest rzeczą wiadomą, że

wobec niewysyłania od wielu miesięcy posiłków uzupełniających do Hiszpanii, siły legio nowe zostały poważnie zredukowane, a o fakcie tym wiedzą bardzo dobrze zarówno w Paryżu, jak i Londynie.  
Podczas gdy ze strony włoskiej potwierdza się w sposób jak najbardziej wyraźny i lojalny zobowiązania, przyjęte w Londynie, włoskie koła odpowiedzialne śledzą z największą uwagą kampanię lewicy francuskiej za interwencją w Hiszpanii, interwencją, która pociągnęłaby niedające się przewidzieć i napewno poważne reperkusje i mogłaby narazić na szwank pokój na kontynencie europejskim.  
Rzym 28. 3. (R) Ogłoszono komunikat urzędowy, datowany z Salamanki, który poświęcony jest bitwie na froncie aragońskim, rozpoczętej 9 marca. Komunikat stwierdza, że korpus legionistów włoskich, który brał w tej bitwie udział, poniósł następujące straty: zabitych 29 oficerów, 253 legionistów, rannych 123 oficerów, 1349 legionistów, zaginionych 13. Komunikat informuje ponadto, że liczba jeńców republikańskich, wziętych do niewoli, nie została dotychczas ustalona.

## Wyścig dyplomatyczny i -- wojenny

Londyn 28. 3. (A) Tutejsze koła polityczne żywo komentują fakt, iż rozmowy angielsko - włoskie zostały ostatnio po expse premiera Chamberlaina znacznie przyspieszone. Ambasador angielski w Rzymie lord Perth odwiedził ministra Ciano nie tylko w sobotę wieczorem, lecz i w niedzielę po południu, co z uwagi na dzień świąteczny dowodzi wielkiego pośpiechu. Nie są zgoła tajemnicą powody tego pośpiechu, wiadomo bowiem, że na dzień 10 maja zapowiedziana jest w Rzymie wizyta kanclerza Hitlera i zrozumiałym jest przeto, że przed tym terminem, który może się okazać

punktem zwrotnym w rozwoju stosunków angielsko włoskich, Anglia pragnie za wszelką cenę zakończyć omawiane z Włochami umowy. Chodzi więc o prawdziwy wyścig już nie tylko w rozmowach angielsko włoskich, ale i w hiszpańskiej wojnie domowej. Umowy bowiem nie mogą wejść w życie, zanim Włochy nie wycofają swoich wojsk z terytorium Hiszpanii. Zanim więc Anglia w swoich rokowaniach z Włochami będzie mogła zdążyć do mety, którą wyznaczył Hitler swoją wizytą w Rzymie 10 maja, gen. Franco musi wygrać wojnę.

# Decydujące sukcesy

Saragossa 28. 3. (R) O zmierzchu wojska gen. Yague wtargnęły do Katalonii i zajęły wioskę Masalgorreig. W tym samym czasie miasto Fraga zostało całkowicie otoczone przez wojska powstańcze. Straże przednie weszły już jakoby do miasta. Na lewym brzegu rzeki Cinca wojska powstańcze zajęły obszar około 10 klm. szerokości i od 3 do 5 klm w głąb.

Bilbao 28. 3. PAT. Wczorajszy dzień uważany jest za najszcześniejszy dla powstańców, od czasu rozpoczęcia walk na froncie aragońskim. Powstańcy zbliżają się szybko do Lerdidy. Oddziały gen. Yague przeszły w ciągu 72 godzin 115 kilometrów. Lerida jest ważnym punktem komunikacyjnym, gdyż tu schodzą się drogi z Saragossy, Huesca i Barcelony, to też zajęcie miasta będzie miało, jak tu sądzą, decydujący wpływ na zakończenie wojny.

\* \* \*



# Listy z Wiednia

## ... których nie widziała cenzura

### MIĘDZY WIERSZAMI — NIEPOKÓJ O JUTRO

„Fuehrer in Wien“ — taką pieczęć wybija poczta austriacka na listach wysyłanych za granicę: te słowa pocztowego stempla przypominają, że każda kartka papieru, która opuszcza granicę „nowej“ Austrii, podlega ścisłej cenzurze i kontroli władz narodowo - socjalistycznych, że nie dotrze do Paryża, Londynu, Warszawy ani jedno „nieopatrznie“ rzucone słowo niezadowolonia czy krytyki.

Prasa francuska zdobyła jednak kilka listów przemyconych przez kontrolowane skrupulatnie granice. Listy te, pisane przez Wiedeńczyków do rodziny, znajdującej się poza granicami Austrii, są wprowadzane także ostrożnie — na wszelki wypadek — ale też „nie kipi“ takim entuzjazmem i zachwytem, jak oficjalne komunikaty z Wiednia. Między wierszami kryje się niepokój o jutro...

### NIEMCY GRANICZNI WYKUPUJĄ ŻYWNOŚĆ

Oto garść wyjątków z tych listów:

List krawcowej z Salzburga do siostry, mieszkającej stale w Chambéry w południowej Francji: „Moja droga, nie masz pojęcia, co się u nas w Salzburgu dzieje. Od dnia gdy Hitler opanował Austrię, maszerują do Salzburga setki i tysiące kobiet z Bawarii po zakupy; u nas żywność jest tańsza niż w Niemczech, więc po zniesieniu granicy niemieccy kupcy kolonialni i gospodynie przyjeżdżają samochodami, wozami, koleją — czym się da i kupują hurtem masło, jaja, mąkę. Na rynku nic nie można dostać, bo w ciągu dwóch godzin wszystko jest rozchwywane.

Jutro wybieram się na targ o 5 rano, bo inaczej zostaniemy bez żywności. Bardzo mnie to wszystko martwi; kto wie, czy nie grozi nam drożyzna. Franz wraca z pracy bardzo późno, bo poczta jest zawalona wysyłkami żywnościowymi do Niemiec; nie mogę sobie dać rady, tyle jest roboty jak przed jakimiś świętami.“

### POTWORNIE HAŁAŚLIWE MIASTO

List profesora gimnazjum w Wiedniu do teścia w Bukareszcie:

„Wiedeń zamienił się w potwornie hałaśliwe miasto.

Od rana do nocy rozbrzmiewają okrzyki „Heil Hitler“, „Sieg Heil“ albo „Ein Volk, ein Staat, ein Fuehrer“. Na każdym rogu ulicy ryczą bez przerwy megafony radiowe, nadają wciąż przemówienia lub marsze wojskowe. Na Ringu panuje taki tłok, że w godzinach popołudniowych nie można się przecisnąć; rozlepione już na słupach wielkie plakaty z portretem Hitlera — nawołują do udziału w plebiscycie 10-go kwietnia.

Żydzi boją się. Mnóstwo sklepów żydowskich zamknięto, na szybach widać napisy: „przedsiębiorstwo będzie prowadzone dalej przez N. S. B. O. (Nationalsozialistische Betriebsorganisation). Nawet służba odchodzi z domów żydowskich. Wszędzie niepokój — „jestem zupełnie wytracony z równowagi, nie mogę pracować; niepokoję się też bardzo jakiego nowego regime przyniesie nam zmiany w szkolnictwie“...

### TRUDNO, TRZEBA ŻYĆ!...

I jeszcze list wiedeńskiej robotnicy, opisującej szczegółowo swe wrażenia z dnia, w którym Hitler wkroczył do Wiednia:

„Dawno już — od czasów wygnania naszych cesarzy — Wiedeń nie był tak poruszony, jak w czasie dni marcowych. Do dziś dnia nie mogę się jeszcze otrząsnąć z nadmiaru wrażeń

### Kongres Z. Z. Z. w Katowicach

Katowice, 28. 3. PAT. W sali Powstańców w Katowicach odbył się wczoraj kongres delegatów Związków zawodowych, zwołany przez Zjednoczone Związki Zawodowe w Polsce.

Na kongres przybyli przedstawiciele władz z wojewodą śląskim dr Grażyńskim, liczni posłowie i senatorowie z marszałkiem Sejmu śląskiego Grzesikiem na czele, prezesem zarządu głównego Zjednoczonych Polskich Związków Zawodowych posłem Tomaszewiczem, reprezentanci organizacji społecznych itd.

W konkluzji obrad kongres przyjął rezolucję ideową, w której uchwalił przystąpienie do Z. P. Z. Z.

i wzruszeń, jakie przeżyliśmy wszyscy w tej historycznej godzinie...

11 marca od rana panował w Wiedniu nastrój podnieconego oczekiwania. Wczesnym rankiem zamiatano gorączkowo ulice i uprzątnano pośpiesznie ostatnie „pamiątki“ po froncie patriotycznym — w postaci ulotek, rozsypanych nad miastem przez samoloty przed plebiscytem. Błękit i czerwień zastąpiły, jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej — czerwone sztandary ze swastyką. Dozorczynie naszego domu zjawiała się na schodach ze swastyką przypiętą do piersi. Gdy wyraziłam zdziwienie, odparła zmęczonym głosem:

— Trudno, trzeba żyć, Frau Lester...

### POŁOWA WIEDNIA ŚPIEWA — A POŁOWA PŁACZE

Nie wychodziłam z domu. Miasto już huczało ciężkim warkotem niemieckich samolotów bombowych, które leciały tak nisko nad dachami Wiednia, że zdawały się je przygniatać swym ciężarem; było to szalenie przykre, przytłaczające wrażenie zwłaszcza, że zarząd miasta zabraniał dotychczas samolotom latać poniżej 200 metrów. Nowe prawa nadchodziły prędzej niż nowi władcy; spadały dosłownie z nieba!

Przez ulicę, przed moimi oknami przebiegali pędem ludzie, wołając: policja nazistowska idzie! Podobno w mieście zamknięto giełdę i wszystkie banki z wyjątkiem Creditanstalt. Zawołałam do przebiegającego robotnika:

— — Co się dzieje w mieście?

— Nie wiem — krzyknął w pędzie — połowa Wiednia śpiewa, a połowa płacze — Wiedeń, który płakał — chował się po domach, Wiedeń, który śpiewał i krzyczał — zalegał już tłumnie chodniki. Szli niemieccy żołnierze, jechała konnica, artyleria — twarze roześmiane, rozradowane.

### A NAZAJUTRZ — OGONKI...

Wiedeń wpadł w szal. Okrzykom, wiwatom nie było końca. Tłok rósł z każdą minutą kobiety mdlały w ścisku. Entuzjazm przybierał rozmiary jakiegoś zbiorowego paroksyzmu radości, gdy zjawił się kanclerz Hitler. Jechał otwartą limuzyną z twarzą nieruchomą, jakby zahypnotyzowaną. Gdy przemawiał z balkonu do tłumów, przerywano mu wciąż okrzykami; niezliczone tłumy zachłystywały się krzykiem, rzucano do góry chusteczki, kapelusze, kwiaty...

W dzielnicach robotniczych było cicho. W poniedziałek tworzyły się przed sklepami ogonki, gospodynie zaczynały się niepokoić: w sklepach brakowało żywności“.

### M. DRDÓDY

## Włamywacz we fraku

Edyta miała zgasić światło, gdy do pokoju weszła pokojówka.

— Przed chwilą był tutaj elegancki pan w cylindrze, proszę pani. —

— Czego chciał?

— Przyszedł z teatru, w którym są państwo. Pani kazała mi powiedzieć, abym przyniosła jej płaszcz, gdyż nagle zrobiło się zimno.

— Zabawne! Przecież mamy telefon. Nie rozumie tego. W każdym razie zanieś szybko płaszcz, gdyż przedstawienie zaraz się skończy.

Pokojówka wyszła.

Edyta pozostała sama.

Myśl, że jest teraz całkiem sama w tej odległej willi, napełniła ją przyjemnym podnieceniem.

— Jutro o tej porze będę już prawdopodobnie narzeczoną — myślała. Była niezadowolona. Jutro ma się zaręczyć z kimś, kogo nawet nie zna z widzenia, a kto chce ją poślubić tylko dla jej pieniędzy.

— Nie, nie dam się zmusić do małżeństwa. Zgasiła światło, weszła do sąsiedniego pokoju i rzuciła się na tapczan.

W fantazji widziała już tego pana, którego oświadczy jutro odrzuci.

Nagle Edyta podeskoczyła. W sąsiednim pokoju usłyszała kroki.

Otworzyła drzwi i przekreśliła kontakt.

— Kto tam? — spytała, drżąc ze strachu.

Przed nią stał elegancki młodzieniec we fraku i w cylindrze.

W rękę trzymał rewolwer, skierowany w jej stronę.

— Sądzę, że to przykre spotkanie nie zobowiązuje mnie do zdradzenia mego incognito — rzekł nieznanemu.

Edyta ostupiała z przerażenia.

Dopiero teraz zauważyła, że kasa była rozbita.

— Niech pan mnie nie zabija — wyjąkała.

— Jeżeli pani zachowa spokój, nic się pani nie stanie.

— Niech pan mi zwróci zrabowane pieniądze!

— Niestety, tego życzenia spełnić nie mogę!

— Te pieniądze... są moim posagiem!

— Taka piękna dziewczyna, jak pani, nie potrzebuje posagu.

Edyta dopiero teraz zauważyła, że bandyta jest bardzo przystojny.

Nawet się jej podobał.

— Zresztą niech pan zabierze mój posag — Dzięki temu nie będę musiała wyjść za mąż!

— Co to znaczy?

— Jutro mam poznać mego przyszłego męża, którego nigdy nie widziałam, nawet na

fotografii.

— Ach, tak!

— Jeżeli on się jednak dowie, że nie dostaję posagu, nie ożeni się ze mną.

— Więc spełniłem dobry uczynek. Ocaliłem panią przed małżeństwem dla pieniędzy.

— Rzeczywiście!

Młodzi ludzie gawędzili przyjaźnie.

— Pieniądze zwracam pani — rzekł młodzieńcu. — Byłbym wstrętnym posagołowcą, gdy bym je zabrał, gdyż rzeczywiście zakochałem się w pani.

Edyta była zachwycona.

— Pan jest pierwszym człowiekiem w moim życiu, który mi się rzeczywiście podoba — rzekła.

— A więc wszystko w porządku. Gdzie jest telefon?

— Po co panu telefon?

— Zaraz się pani dowie.

Młodzieniec podniósł słuchawkę.

Edyta patrzyła z zaciekawieniem, jak nakręcał numer.

— Hallo!... Teatr Kameralny? Poproszę o połączenie z lożą numer 6.

— Pan chce mówić z ojcem?

— Tak.

— Kim pan właściwie jest?

— Trochę cierpliwości... Hallo... Dobry wieczór... Rzeczywiście udało mi się zagrać komedię i córka pańska uwierzyła, że jestem włamywaczem... Naturalnie, przecież lubi przygody... romantyczne historie.

Pieniądze, jak mówiliśmy, zabierani ze so-



# Wspólnicy W. Parylewiczowej przed Sądem Apelacyjnym

Przed krakowskim Sądem Apelacyjnym rozpoczął się dziś 3-dniowy proces apelacyjny wspólników Wandy Parylewiczowej. Proces toczy się na największej sali rozpraw na II-gim piętrze. Na sali zjawiała się nieliczna garstka osób. Są to wyłącznie krewni oskarżonych.

Pierwszy z oskarżonych zjawiał się sędziwy Leib Issler, który niedawno doznał złamania nogi. Staruszek chodzi z trudem o lasce i prowadzony jest przez córkę. Tuż obok zajmują miejsca oskarżeni Ferberowa, Hollender i Fleischer. Nie przybył natomiast osk. Józef Hochman, z powodu choroby.

O godzinie 9.15 zjawiał się na sali trybunał

w składzie: przewodniczący wiceprezes dr. Podobiński, wotanci: s. a. dr Frąckiewicz, i s. a. dr Kawęcki. Oskarża prokurator dr. Garbaczynski. Bronią adwokaci: dr Arnold, dr Axer, dr Rittigstein i dr Woźniakowski.

Przed rozpoczęciem rozprawy zabiera głos adv. dr Arnold, który wnosi o doprowadzenie na salę rozpraw osk. Fleischerowej, przebywającej w tutejszym więzieniu.

Przewodniczący stwierdza, że obrona nie zwróciła się przed terminem rozprawy z podobnym wnioskiem. Niemniej przewodniczący poleca woźnemu, aby sekretariat sądowy polecił telefonicznie sprawadzić Fleischerową z więzienia na salę rozpraw.

Osk. Józef Hochman, jakkolwiek nie ma

obowiązku stawienia przed Sądem Apelacyjnym, nadesłał świadectwo, że nie może zjawić się z powodu choroby.

Po załatwieniu tych formalności referent sprawy, sędzia dr Frąckiewicz rozpoczął odczytywanie aktów, które wypełni całą dzisiejszą rozprawę.

O godzinie 9. 40 otworzyły się drzwi sali rozpraw. Ukazała się w nich osk. Helena Fleischerowa w towarzystwie policjanta. Fleischerowa zjawiała się ubrana w czarną kurtkę sealskinową, tegoż koloru suknię i beret na głowie.

Oskarżona zajęła miejsce na ławie. Referat sędziego trwa.

## Pierwsi świadkowie obrony zeznają w procesie dr Drobnera

Dzisiejsza rozprawa przeciw dr Bolesławowi Drobnerowi wyznaczona została na godzinę 10-tą. Jak wiadomo, na dzień dzisiejszy wezwani zostali świadkowie obrony, a to: starosta Wład. Pałós, radny miejski dr St. Cekiera, adv. dr Szyja Fensterblau, Adam Bujas, Zygmunt Boclan, Leon Kruczkowski, wiceprezydent miasta dr Rudolf Radzyński, radny m. ks. dr Niemczyński, Wanda Malinowska, Władysław Hał, Julian Kotra, Rozalia Czerwikowa i Teofila Jadzewiczowa.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się dopiero o godzinie 10.30. Na ławie obrońców zasiadli dziś jedynie mecenas Szumański i Kon z Warszawy.

Jako pierwsza zeznawała p. Wanda Malinowska, którą przywieziono na salę rozpraw na wózku, ze względu na paraliż nóg.

Świadek Malinowska twierdzi, że nie odbie-

ła. Zart musi mieć i pointę. Jutro je odniosę. Córka nie wie, że z panem rozmawiam (porozumiewawczo mrugnął do Edyty)... Do widzenia...

Odłożył słuchawkę.

— A więc pan jest moim przyszłym narzeczonym? — spytała Edyta.

— Tak, on właśnie stoi przed panią!

— Bardzo zrećnie pan to zrobił!

— To był podstęp, mający na celu zdobycie pani sympatii. Nigdy nie zgodziłbym się na to, aby pani pod przymusem została moją żoną.

Edyta była szczęśliwa:

— A teraz niech pani mi da posag, jutro odniosę ojcu pani.

— Proszę, on i tak należy do pana!

Długi namiętny pocałunek.

— Do widzenia... do jutra!..

Co?... Co ty mówisz?

Rodzice byli zrozpaczeni.

Ostąpił patrzyli na pustą kasę.

Edyta śmiała się.

— Nie grajcie komedii. Wiem wszystko. — Przecież przyszedł tu tylko, boście mu to poradzili. Rzeczywiście zdobył moją miłość!

— Czyś ty zwariowała?

— Ależ skąd. Przecież stąd do was telefonowałam.

— Telefonowałam?... Nasz aparat jest uszkodzony!

— Wielkie nieba... i na dodatek pocałował mnie!..

rała nigdy dla dr Drobnera korespondencji od jego zięcia Strammera z zagranicy, korespondowała jedynie ze Strammerem, gdyż była przyjaciółką jego żony.

Prawdą jest, że jeden z listów otrzymanych od Strammera pokazała dr Drobnerowi. List ten później u niego znaleziono. Ze Strammerem utrzymywała korespondencję od czasu śmierci jego żony. Drą Drobnera zna od kilku nastu lat. Bywała u niego w domu, jako u ojca swej przyjaciółki. Rozmawiała z drem Drobnerem o sprawach politycznych i wie, że pomiędzy drem Drobnerem jako członkiem PPS a jego córką i zięciem dochodziło nieraz do ostrych sporów, gdyż córka i zięć mieli poglądy bardziej radykalne od niego.

W dalszym ciągu zeznaje ks. dr Józef Niemczyński, proboszcz parafii w Podgórzu i radny miejski.

Przewodniczący zapytuje świadka, czy na posiedzeniu budżetowym rady miejskiej, dr. Drobner mówił o paleniu bud żydowskich i katolickich? Świadek twierdzi, że dr. Drobnera poznał w Radzie Miejskiej.

Na posiedzeniach toczyła się dyskusja nad działem „kultura i sztuka”. Była mowa o budowie trzech kościołów, na które gmina zwy-

kle przeznaczała subwencje. Świadek w tym momencie nie był na posiedzeniu, gdyż znajdował się poza salą obrad. Słyszał, że dr. Drobner coś przemawiał, a gdy wrócił na salę był świadkiem jak ks. dr. Moliński odpowiadał dr. Drobnerowi. Później świadek rozmawiał z ks. Molińskim na ten temat, jednak o „paleniu bud żydowskich i katolickich nie słyszał”. Świadek twierdzi, że razem z radnym ks. Molińskim i księdzem Szymeczko uważał dr. Drobnera za człowieka kulturalnego. W rozmowie z tymi duchownymi nie słyszał jakoby dr. Drobner mówił o paleniu bud, a jedynie była mowa o jego wystąpieniu przeciw religii.

Adv. Szumański: Czy ks. dr. Moliński opierał się w rozmowie tej na przemówieniu dr. Drobnera? Świadek: Nie.

Z kolei zeznaje wiceprezydent miasta dr. Rudolf Radzyński. Świadek stwierdza, że był na posiedzeniu budżetowym, o którym jest mowa obecnie. Nie przewodniczył wówczas, gdyż przewodnictwo spoczywało w rękach wiceprezydenta dr. Klimeckiego.

Zarzuconych dr Drobnerowi słów o paleniu „bud żydowskich i katolickich” świadek nie słyszał. Nie sprzeciwiał się również dr Drobner subwencji na odnawianie kościołów.

## Co się dzieje z Schuschniggem?

Londyn 28. 3. (K) „Daily Telegraph” przynosi wiadomość swego korespondenta wiedeńskiego, wedle której były kanclerz austriacki Schuschnigg zażądał, by go nie traktowano inaczej, niż jego zwolenników. Ponieważ jego zwolenników zamyka się w obozach koncentracyjnych, Schuschnigg doma-

gał się, by jego spotkał ten sam los.

W Wiedniu krąży pogłoska, że Schuschnigg przewieziono do więzienia policyjnego, w którym przebywają więźniowie polityczni. Wedle innej wersji, Schuschnigg jeszcze do soboty przebywał w swym mieszkaniu w Belwederze.

## Rząd bułgarski posiada większość w nowym Sejmie

Sofia 28. 3. (R) W okręgu stołecznym odbyły się wczoraj wybory 30 posłów, z których 17 w czasie kampanii wyborczej zdeklarowało się po stronie rządowej. W ten spo-

sób wyjaśniło się ostatecznie, że na 160 posłów, z których składa się sejm, rząd będzie rozporządzał większością 103 posłów.



# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## DWIE PORAZKI RADOMSKICH BOKSERÓW W WARSZAWIE

W sobotę i w niedzielę bawiła w Warszawie radomska drużyna bokseńska Broń. Rozegrała ona dwa mecze z klubami warszawskimi, ponosząc dwie miażdżące porażki.

W sobotę z CWS. radomscy bokserzy przegrali 2:14, w niedzielę z Czechowicami przegrali w stosunku 1:15.

— 00 —

## ŚLĄSK BIJE KRAKÓW W MECZU PŁYWACKIM O PUCHAR MŁODYCH

W Krakowie odbył się mecz pływacki o puchar młodych między drużynami Krakowa i Śląska, zakończony zwycięstwem Śląska w stosunku 52:34 pkt. Pływacy śląscy o całą klasę przewyższali krakowskich, którzy zajęli pierwsze miejsce tylko w jednej konkurencji.

Mecz piłki wodnej Kraków—Śląsk zakończył się zwycięstwem Krakowa 4:2 (3:0).

— 00 —

## KOMPROMITUJĄCY PRZEBIEG MISTRZOSTW BOKSERSKICH POZNANIA

Tegoroczne indywidualne mistrzostwa w boksie okręgu poznańskiego wypadły bardzo blado. Do walk stanęło tylko 28 zawodników. Na starcie stanęli zawodnicy z kilku klubów z Wartą i Sokotem na czele. Nie wzięli w mistrzostwach udziału m. in. pięściarze HCP. Niespodzianką był start Sipińskiego, który przybył na ten mecz z Ostrowca kieleckiego, gdzie pracuje zawodowo. Zawody stały na średnim poziomie i nie wywołały większego zainteresowania.

W finałowych spotkaniach zwyciężyli: Czerwinski (Sokół), Bazarnik (Warta), Janowczyk (Sokół), Vogt (Warta), Jarecki (Warta), Florysiak (Warta). W wagach półciężkiej i ciężkiej walk nie rozegrano. W wagach tych okręg poznański reprezentować mają w dalszych spotkaniach o tytuł mistrza Polski Szymura i Białkowski.

— 00 —

## KONOPACKA-MATUSZEWSKA UWIEŃCZONA PRZEZ NASTĘPCĘ TRONU GRECJI GAŁĄZKĄ Z OLIMPII

Międzynarodowy Komitet Olimpijski uchwalił w sobotę w Olimpi, aby w przyszłości wszyscy zwycięzcy olimpijscy byli uwieńczeni gałązkami oliwnymi z Olimpi, na podobieństwo ceremonii w starożytnej Grecji. Na propozycję greckiego ministra oświaty Kopulosa, następcy tronu ks. Paweł uwieńczył obecną na uroczystościach złożenia serca barona Coubertina zdobywczyń medala olimpijskiego w 1928 r. w Amsterdamie, Konopacką-Matuszewską, gałązką oliwną. Uwienienie Konopackiej-Matuszewskiej odbyło się w obecności wszystkich członków Komitetu Olimpijskiego i olbrzymich tłumów, które urządziły naszej rekordzistce gorącą owację.

— 00 —

## RAPID MISTRZEM PIŁKARSKIM AUSTRII.

Mistrzostwa piłkarskie Austrii nie są jeszcze zakończone, nie mniej nie ulega już wątpliwości, że tytuł mistrza zdobędzie Rapid. Wymienionemu klubowi wystarcza zdobycie jeszcze 2 punktów, aby zapewnić sobie mistrzostwo.

— 00 —

## NIEMCY BIJĄ FRANCJĘ W RUGBY

W międzypaństwowym meczu rugby Niemcy pokonały niespodziewanie Francję 3:0 (3:0). Wynik ten jest sensacją, gdyż dotychczas Francja wygrała wszystkie międzypaństwowe spotkania.

## Bojery -- sport ludzi męźnych

### Dobre miejsce polskiej ekipy na mistrzostwach Europy w Tallinie

Sprawozdawca sportowy „Kuriera Czerwonego” pisze z Tallina:

Dolatując samolotem do Tallina można zauważyć wielkie jezioro, położone obok lotniska.

W marcu pokrywa je jeszcze lód. Pasażerowie Lockheada, lecący ubiegłej soboty na północ mieli z okien kabiny niecodzienny widok. Po lodowej tafli sunęły zgrabne, uskrzydłone torpedy, szalenie szybkie i szalenie zwrotne. Uzbrojone w żagiel, łapały podmuchy wiatru, by pójść w zawody ze srebrnym ptakiem „Lotu” niesionym siłą 500 koni mechanicznych.

Bojery! Ta ich mnogość u progu Fińskiej zatoki miała przyczynę w rozgrywanych tam mistrzostwach Europy. Szlachetny sport ludzi odważnych zgromadził w Tallinie osady z 6-ciu państw, w tym i Polski po raz pierwszy reprezentowanej za granicą.

Los zrzucił, że zetknąłem się z czwórką polskich żeglarzy lodowych.

Spotkaliśmy się w hallu hotelu „Room”, gdzie cała ekspedycja „bojeryistów” złożyła wizytę polskiemu pięściarzom.

### WILK BOJEROWY

Seniorem ekspedycji jest P. Jan Kaleta z Chojnic, stary — że tak powiem — wilk bojerowy. Yachting na lodzie uprawia już od lat dziesięciu, nauczył się go od Niemców, a teraz popularyzuje wśród kadr młodego narybku. P. Kaleta był zresztą jedynym reprezentantem Polski w konkurencji mistrzowskiej i jak później się dowiemy, wyszedł z turnieju z honorem.

Pozostali trzej Polacy, studenci z Warszawy pp. Tadeusz Staszewski, Jerzy Dzieciół i Juliusz Sieradzki brali w mistrzostwach udział jedynie poza konkursem. Uprawiają yachting lodowy z zamiłowaniem. Każdej zimowej soboty wyjeżdżają na rozległe płaszczyny jezior Augustowskich. Do Tallina przyjechali po naukę i doświadczenie.

### ZAMIAST „FRYCOWEGO” — SUKCES

Wrażenia z mistrzostw Europy streszcza nam p. Kaleta.

Wrócono nam za wczasu ostatnią lokatę. Nie dziwnego — debiutanci muszą zapłacić „frycowe”. Tymczasem nie poszło tak źle. W ogólnej klasyfikacji Polska znalazła się na 4 miejscu za Estonią, Łotwą i Niemcami, pozostawiając w pobitym polu Szwedów i Holendrów. Jak na pierwszy start — nie źle. Można powiedzieć sukces.

Ale największą korzyść odnieśli polscy żeglarze lodowi na innym polu.

— Zdobyliśmy doświadczenie. Niech pan spojrzysz na ręce p. Sieradzkiego. Obie są w bandażach.

— Mam nauczkę, odpowiada na milczące pytanie p. Sieradzki. Ręce poprzecierałem sobie liną przy wybieraniu żagla. Przy maksymalnej szybkości bojera manewry żaglem wymagają nadludzkiej wprost siły i zainstalowany na naszych bojerach komplet bloków nie wystarczał. Dopiero po przyjeździe tutaj mogłem przyjrzeć się całej skomplikowanej aparaturze blozków, używanej przez Estończyków i Niemców. Za rok i ja będę miał to samo.

### ESTONIA BEZ KONKURENCJI

Z dalszej rozmowy z naszymi żeglarzami dowiadujemy się, że bezkonkurencyjni w yachtingu lodowym są Estończycy. Nie wiele ustępują im Łotysze. Natomiast Niemcy, którzy zjechali na tegoroczne mistrzostwa w rekordowej liczbie (20 bojerów) i z wielką pompą, ponieśli dotkliwą porażkę. Sprzęt mają doskonały, ale jeżdżą słabo.

Właściwa rywalizacja o tytuły mistrzowskie (były dwa do zdobycia) rozegrała się pomiędzy Estończykiem von Holstem i Niemcem Tepperem. Obaj są znakomici i rywalizują od 5-ciu lat. Tym razem los był łaskawy dla Estończyka. Tepperowi pękł w czasie biegu maszt co przekreśliło szanse na zwycięstwo. Yacht jednak miał lepszy, najlepszy ze wszystkich.

## Radio na dziś

PONIEDZIAŁEK, 28 MARCA.

Kraków. — Godzina 15.45: „Z” pieśnią po kraju” audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; 16.15 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Br. Nagujewskiego; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Pogadanka „Film a szkoła” J. Mirski; 17.15 Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego, w programie muzyka angielska; 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Z Katowic: „Najmilsze pieśni” J. Dzikowska; 18.40 Odczyt: „Profil geologiczny zagłębia węglowego”, wygł. Maksymilian Cwikliński; 18.55 Program na dzień następny; 19 „Magia sportu” sluchowisko Józefa Kempy; 19.30 „Dyskutujmy”: „Wytwórca czy spożywca” dialog w opr. St. Thugutta; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 „Kalejdoskop” lekka audycja muzyczna. Wyk. Szczepański (tenor), Zeński kwartet wokalny, Marian Sauer i St. Dziegielewski (dwa fortepiany), kwintet jazzowy (fortepian, 3 saksofony z perkusją); 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.00 Transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie: w pierwszą rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego. Wyk.: orkiestra P. R. pod dyr. G. Fitelberga, Stan. Zawadzka (sopr.), Maurycy Janowski (tenor) oraz cbor Polskiego Radia, w przerwie ok. godz. 22.00 „Nowości literackie” o m. Stanisław Adamczewski; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23.00—23.30 Muzyka

## SERCE TWÓRCY NOWOCZESNYCH OLIMPIAD SPOCZEŁO W OLIMPII

W sobotę odbyła się w Atenach uroczystość złożenia serca twórcy nowoczesnych Olimpiad barona de Coubertina do mauzoleum w Olimpi. Całe miasto było bogato udekorowane flagami greckimi i sztandarami wszystkich państw, biorących udział w uroczystościach. Na uroczystość przybyli reprezentant króla greckiego następcy tronu ks. Paweł, przedstawiciel rządu minister oświaty Kopulos, oraz uczestnicy kongresu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego z prezydentem Baillet-Latour na czele. Polskę reprezentowali stali delegaci do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego gen. dr Stanisław Rouppert i minister Ignacy Matuszewski. Obecna była także zdobywczyń pierwszego polskiego złotego medalu olimpijskiego Konopacka-Matuszewska.

Serce barona Coubertina przewieziono przez całe miasto, przy czym po obu stronach ulic stały szpalery.

Urna wraz z sercem została złożona do mauzoleum przez greckiego metropolite w asyście duchowieństwa. Krótkie przemówienia wygłosili ks. Paweł, min. Kopulos i prezydent Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet-Latour. Przy mauzoleum, gdzie spoczęło na wielki serce twórcy nowoczesnych Olimpiad złożono wieńce.